

Czyj jest Internet?

22 stycznia 2012

Zastanawiam się, jakie niebezpieczeństwo grozi Polsce ze strony internautów, że jak na komendę wdrażamy procedury i przygotowujemy się do ratyfikacji ACTA?

Kiedy obejrzałem po raz pierwszy film pt. „Wróg Publiczny” (1998) z Willem Smithem, Genem Hackmanem i Jonem Voightem w rolach głównych, a było to kilka lat temu, zdałem sobie sprawę, że możliwość namierzenia, śledzenia a wręcz sterowania człowiekiem jest już rzeczywistością od dawna. Wcześniej to pisarze, zazwyczaj SF, pokazywali jak będzie wyglądała przyszłość, obecnie filmy pokazują to, co już działa od dawna i tylko cząstka informacji przeciekła do publicznej wiadomości. Potem było wiele innych produkcji filmowych np. o agencie Jasonie Bourne szczególnie ostatnia część „Ultimatum Bourna”, który ma wpleciony wątek o wykorzystaniu systemu Echelon. To, co przeciekło lub zostało podrzucone celowo publice było i nadal jest przygotowaniem, bo inaczej tego nazwać nie można, społeczeństwa na nową organizację ładu światowego i życia w globalnej wiosce.

Sobotni, wielki atak hakerów na Polskę grupy Anonymous na strony rządowe to odruch obronny społeczności internautów przed próbą regulacji tego medium. Oczywiście, że cyberprzestępczość należy zwalczać bezwzględnie, ale kontrola i sterowanie społeczeństwem wykracza już poza ramy tego, na co zezwolił Suweren wybierając swoich przedstawicieli do sprawowania władzy.

Całkiem niedawno pod pretekstem naruszania praw autorskich zamknięto witrynę Megaupload.com Nie roztrząsam tu istoty sporu czy rację mają poszkodowani właściciele praw autorskich czy twórcy witryny, ale chodzi o fakt. Zamknięcie serwisu dowolnego, pod dowolnym pretekstem odpowiednio usytuowanym w przepisach będzie niewielkim problemem po wprowadzeniu w

Europie ACTA (Anti-Counterfeiting Trade Agreement) a w Stanach Zjednoczonych SOAP (Stop Online Piracy Act) i PIPA (Protect IP Act). Przepisy te, na mocy różnych umów międzynarodowych będą miały zastosowanie w niemal każdym zakątku globu czego Megaupload jest przykładem. Jego siedziba była w Hongkongu a nakaz wydano w USA.

Po tym wydarzeniu wracając na nasze podwórko zastanawiam się, jakie niebezpieczeństwo grozi Polsce ze strony internautów, że jak na komendę wdramy procedury i przygotowujemy się do ratyfikacji ACTA? Dlaczego rząd tak skrupulatnie wypełnia polecenia brukselskich urzędników, czego się boi?

Pytań rodzi się coraz więcej i ogarniają coraz szerszymi kręgami społeczność internautów. Sam korzystam codziennie z sieci, bo to miejsce pracy i pozyskiwania informacji, więc bardzo mnie niepokoi, że rząd mojego kraju majstruje przy tym medium i ma zamiar kontrolować MÓJ komputer, stronę internetową nawet, jeśli to tylko hipotetyczna możliwość. Możliwość, możliwością, ale realne cele są jak na dłoni: inwigilacja i totalny nadzór w celu wyeliminowania potencjalnie niebezpiecznego przepływu informacji, ale dla kogo to niebezpieczeństwo jest groźne?

Czy nie przypadkiem dla naszych wybrańców?

Czyj jest w takim razie Internet?

Autor: Bolesław Witczak

Źródło: [Nowy Ekran](#)